

Lietz, Zygmunt

"Niemiecka działalność wywiadowcza na Pomorzu 1920-1933", Henryk Kopczyk, Gdańsk 1970 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2-3, 367-369

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wom terroru hitlerowskiego wobec członków SPD w Prusach Wschodnich, jednocześnie jednak pomija zupełnym milczeniem ofiary, jakie poniosła w tym czasie wschodniopruska organizacja KPD.

Reasumując stwierdzić należy, że praca W. Matulla, mimo dość bogatej na pierwszy rzut oka faktografii, daje nam wypaczony i częściowy obraz dziejów nie tylko ruchu robotniczego w Prusach Wschodnich, ale i wschodniopruskiej socjaldemokracji.

Kazimierz Wajda

Henryk K o p c z y k, *Niemiecka działalność wywiadowcza na Pomorzu 1920—1933*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1970, ss. 295.

Praca Henryka K o p c z y k a ma charakter pionierski, dotychczas bowiem ukazujące się dzieła poświęcone stosunkom bilateralnym polsko-niemieckim w okresie międzywojennym lub różnorodnej działalności mniejszości niemieckiej w Polsce, pomijały akcję szpiegowską. Pod względem chronologicznym książka obejmuje okres od stycznia 1920 do końca 1933 r. Wbrew tytułowi autor nakreślił rolę różnych wywiadów nie tylko na Pomorzu, lecz także częściowo w Wielkopolsce, a nawet i w Prusach Wschodnich, przez co ukazał podjętą problematykę na szerszym tle.

We wstępie autor scharakteryzował podstawę źródłową, głównie polską i niezbyt bogatą literaturę przedmiotu. Niestety, źródła niemieckie są na ogół niedostępne dla badaczy polskich.

W oparciu o literaturę uzupełnioną częściowo źródłami omówił H. K o p c z y k rolę mniejszości niemieckiej pod względem jej liczebności, przeżyci ekonomicznej, charakteryzując jednocześnie formy jej działalności propagandowej. Autor ukazał rozwój tej mniejszości aż po otwarte wystąpienia irredentyistyczne w 1928 r. Jeżeli chodzi o Fundację Niemiecką (*Deutsche Stiftung*) dodajmy, że była ona jedną z 105 organizacji istniejących w 1920 r., a podporządkowanych Związkowi Obrony Niemczyzny na Pograniczu i Zagranicą (s. 68).

Drugi rozdział dotyczy ściśle wywiadowczej działalności niemieckiej na omawianym terenie w latach 1920—1926. Przedstawił w nim autor szpiegostwo wojskowych prowadzone przez *Abwehre*, wywiad policyjny podporządkowany Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i analogiczną działalność różnych organizacji społecznych i paramilitarnych. Do organizacji trudniących się wywiadem należała także Wschodniopruska Służba Ojczyzny (*Ostdeutscher Heimatdienst*). W okresie plebiscytu na Powiślu i Pomorzu w ramach *Heimatdienst* występował m.in. mjr R. Wagner skazany za szpiegostwo przez sąd polski. Podobne zadania szpiegowskie wobec Polski i mniejszości polskiej wypełniało kierownictwo okręgowe tej organizacji w Olsztynie¹. Autor omówił również antypolski charakter wschodniopruskiego związku *Stahlhelm*, który zrzeszał 200 tysięcy członków, pod kierownictwem byłego landrata sztumskiego, kapitała rezerwy Auersa (s. 87), oraz Związek byłych wojskowych, skupiający w ponad 700 organizacjach 80 tysięcy członków. Interesujące w odniesieniu do naszego regionu są informacje o roli *Schutzpolizei* (*Schupo*) w Olsztynie i Ostródzie i grup policyjnych w Malborku, Sztumie, Kwidzynie, Suszu i Iławie, których działalność skierowana była przeciwko Pomorzu. W uzupełnieniu można dodać, że analogiczną rolę spełniała policja graniczna i *Schupo* na Mazurach, prowadząc na Mazowszu i Podlasiu tak zwany płytki wywiad, do którego wykorzystywano kupców wędrownych, przemytników i swoich ludzi w polskich posterunkach granicznych². Interesujące są też wzmianki o posiadaniu „wtyczek” w polskich placówkach między innymi i w Królewcu. W tej sytuacji nie trudno się domyśleć, że wywiad niemiecki miał rozpracowaną kadrę kierowniczą ruchu polskiego w Prusach Wschodnich, na skutek czego udawało się Niemcom wpływać na usuwanie ludzi niewygodnych, a podsuszanie swoich zaufanych, jak na przykład renegata Roberta Machta. Autor przedstawił zasługę służby informacyjnej Komitetu Okręgowego Ko-

¹ Z. L i e t z, *Ostdeutscher Heimatdienst 1927—1933*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1959, nr 2, ss. 198—206.

² Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej WAPO) Rejencja Olsztyn, 217, k. 55; *Allensteiner Volksblatt*, 1921, nr 171 z 27 V.

munistycznej Partii Niemiec w Królewcu, która zdemaskowała działalność szpiegowską *Heimatbundu*, przyczyniając się do jego rozwiązania. Dodać tu trzeba, że potwierdzeniem tezy autora o związkach *Heimatdienst* i *Heimatbundu* z administracją i policją są okresowe raporty wachmistrzów i landratów o nastrojach ludności polskiej przekazywane tym organizacjom i odwrotnie — składanie meldunków związków ojczyźnianych organom administracji³. W skład Związku Walki Ojczyźnianej (*Vaterländischer Kampfverband*) wchodziło zesnaście różnych organizacji paramilitarnych w Prusach Wschodnich. Organizacja ta miała liczne oddziały powiatowe, między innymi w powiecie lubawskim, kierowany przez Reinholda Hinego z Jamielnika, który otrzymywał broń z Prus Wschodnich.

W 1923 r. założono w Prusach Wschodnich na wzór Zakonu Niemieckiego organizacji o charakterze elitarnym — Zakon Młodoniemiecki (*Jungdeutscher Orden*). Prowincja Prusy Wschodnie stanowiła wielką komturę. Jej zadaniem było śledzenie organizacji demokratycznych i lewicowych wewnątrz kraju oraz wywiad przeciwko Polsce. Ta mafijna organizacja o celach szpiegowskich utrzymywała ściśle kontakty z wydziałem wywiadowczym policji kryminalnej w Królewcu. Również terytorium Wolnego Miasta Gdańska stanowiło bazę wypadową dla wywiadu antypolskiego, podlegając kierownictwu *Abwehry* w Królewcu (kpt. Walter Weiss, obecny następca Gehlena). Na Pomorzu rozpracowywano polskie organizacje niepodległościowe, śledzono polskie przygotowania obronne, ujawniano polskich agentów wysyłanych do Gdańska — i dodajmy — do Prus Wschodnich⁴. W Gdańsku jednym z komisarzy policji był dezerters z armii polskiej, Fryderyk Sowa z powiatu działdowskiego. Swoją szybki awans zawdzięczał on zdradzeniu polskiej organizacji, na skutek czego aresztowano osiem osób w Prusach Wschodnich. H. Kopczyk uwyppukili szczególnie sylwetkę dyrektora Krajowej Policji Kryminalnej w Królewcu, kapitana Oswalda Vogla, który dla celów szpiegostwa wojskowego i politycznego w województwach: pomorskim, warszawskim, białostockim i wileńskim zorganizował firmę eksportowo-importową Maks Bengs. Ponadto autor omówił wywiad ekonomiczny, jak również zmuszanych do szpiegostwa polskich dezertersów i przemysłników.

Rozdział trzeci dotyczy niemieckiej akcji szpiegowskiej w województwie pomorskim w latach 1927—1933. Autor scharakteryzował tajne zbrojenia i antypolskie plany wojenne wobec Polski, a więc organizowanie prowokacyjnych manewrów w rejonie Olsztyn—Ostróda w 1925 r. z zadaniem taktycznym ataku na Warszawę, zwiększanie zdolności produkcyjnej fabryk zbrojeniowych i sprzeczną z duchem Wersalu rozbudowę fortyfikacji wzdłuż Prus Wschodnich w latach 1925—1926. Na podkreślenie zasługuje fakt, że datują się one już od początku lat dwudziestych, gdy koła wschodniopruskiego junkierstwa sprowokowały wojnę celną. Spowodowało to wzrost wystąpień wobec Polski, jak i manewry pod nazwą „atak na granicę Polski!” w 1923 r. w Suszu pod egidą hrabiego Dohny, które miały także — dodajmy — swoje ostrze antykomunistyczne, w wyniku wzrostu fali rewolucyjnej w Prusach Wschodnich (s. 129). Autor dopuścił się pewnych uproszczeń, stwierdzając brak w Polsce planu wojny. Podkreśla przy tym za literaturą niemiecką, jakoby w 1930 r. istniały plany zajęcia Prus Wschodnich (s. 136), gdy sam nieco dalej pisze, że dopiero w 1932 r. w związku ze sprawą Wolnego Miasta Gdańska nastąpiła koncentracja wojsk polskich. Polemizując z literaturą na temat szefa II Oddziału Ekspozytury 3 w Bydgoszczy majora Żychonia, autor nie dostarczył nowych dowodów zaprzeczających jego powiazań z *Abwehrr*. Tymczasem na skutek jego zdrady, ziej woli czy słabości polskiego wywiadu, niemiecka *Abwehra* rozpracowała współpracowników wywiadu w Niemczech łącznie z Prusami Wschodnimi (s. 144). Z przedstawionego bowiem materiału wynika, że ekspozytura królewiecka posiadała szeroko rozbudowaną sieć agentur nie tylko na Pomorzu, lecz także w Płocku, Łomży, Białymstoku i Grodnie, nie licząc drobniejszych posterunków konfidentów zorganizowanych przez H. Rauche i H. Horaczka w Malborku i Loessnera w Olsztynie. H. Kopczyk podkreślił, że ekspozytura królewiecka była najsilniejszą placówką niemieckiego wywiadu przeciwko Polsce. Sytuację jej ułatwiała współpraca z tajną służbą wywiadowczą litewskiego II Oddziału. Wobec nie przeprowadzonej konfrontacji ze źródłami niemieckimi, trudno jest bliżej określić skuteczność polskiego kontrwywiadu, a zwłaszcza twierdzić, że zlikwidował on od 10—20% sieci nieprzyjacielskiej. W sposób interesujący przedstawił autor likwidację siatek szpiegowskich: Pionka, Urba-

³ (WAPO, landratu Olsztyn) i raporty wachmistrzów żandarmerii o nastrojach ludności polskiej powiatu olsztyńskiego.

⁴ (WAPO XXX/13) 235, 467, 484.

niaka, Plitta, Piechockiego, braoi Haftków, Rudolpha, Tulodzieckiego, Hęciaków, Kreffta i Lubińskiego. W kolejnych podrozdziałach omówił H. Kopczyk działalność wywiadowczą policji kryminalnej i straży celnej po ich połączeniu w 1927 r. wskazując na szeroko rozbudowane oddziały I—III do spraw polskich w Królewcu (s. 181).

W czwartym rozdziale H. Kopczyk zobrazował powiązania niemieckich związków i organizacji w latach 1920—1933 w Wielkopolsce i na Pomorzu, które pomimo rozbicia na różne jednostki organizacyjne jak Niemieckie Rady Ludowe, Zjednoczenie Niemieckie, Wspólnota Pracy i różne ugrupowania polityczne, były zintegrowane wewnątrz. Autor wskazuje, iż *Deutschtumsbund* dzięki wypróbowanej kadrcie oficerskiej przystosował się do pracy informacyjno-wywiadowczej na polu dyplomatycznym, ekonomicznym i wojskowym. Doprowadziło to wprawdzie do rozwiązania tej organizacji, lecz nie przerwało działalności szpiegowskiej mniejszości niemieckiej, kontynuowanej przez agentów Zjednoczenia Niemieckiego i konsulaty.

W zakończeniu podkreślił autor, że o ile do 1927 r. rząd niemiecki skrepowany był obecnością Sojuszniczej Komisji Kontrolnej w Berlinie i szczupłością środków finansowych, to w latach następnich formy szpiegostwa uległy rozszerzeniu. Tymczasem zaś aktywność polskiego kontrwywiadu dążącego do wykrycia ich działalności hamowana była polityką Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Rozprawa Henryka Kopczyka jest cennym wkładem do badań nad dziejami Polski i wnosi szereg nowych naświetleń do roli mniejszości niemieckiej w Polsce. Żałować należy jedynie, że wydawnictwo nie dało chociaż krótkiego streszczenia obcojęzycznego.

Zygmunt Lietz

Wiktor Lemiesz, *Praca przymusowa jeńców wojennych w latach II wojny światowej*, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 1969, ss. 235, ilustracje w tekście.

W dotychczasowych badaniach nad zagadnieniem pracy przymusowej w Niemczech w latach II wojny światowej problem przymusowego zatrudnienia jeńców wojennych traktowany był marginesowo. Jako pierwszy poświęcił mu osobną rozprawę Szymon Datner¹, kładąc przede wszystkim nacisk na zbrodnie popełnione przez *Wehrmacht* przy zatrudnianiu jeńców wojennych. Równocześnie z S. Datnerem badał ten problem Wiktor Lemiesz. Wynikiem tych badań jest omawiana praca. Praca W. Lemieša złożona została do druku w czerwcu 1967 r., a wydana dopiero w lipcu 1969 r. Stąd też autor nie mógł wykorzystać w niej wyników badań S. Datnera. O ile S. Datner interesował się zagadnieniem odpowiedzialności *Wehrmachtu* za zbrodnie popełnione na jeńcach wojennych w zakresie pracy, ukazując współpracę *Wehrmachtu* z SS, służbą bezpieczeństwa (SD) i tajną policją państwową (gestapo) w dziedzinie eksterminacji jeńców wojennych, o tyle W. Lemiesz postawił sobie ambitny cel „omówienia pracy przymusowej jeńców w Niemczech” (s. 5). Autor słusznie podkreślił we wstępie, że zarówno problematyka jeniecka, jak i w ogóle zagadnienie korzystania przez Niemcy hitlerowskie z pracy przymusowej milionów obcokrajowców, traktowane jest przez zachodniemiecką historiografię zdawkowo. Zachodniemieccy badacze dziejów III Rzeszy przy pomocy różnorodnych metod usiłują obronić zarówno *Wehrmacht*, jak i administrację przed odpowiedzialnością za zbrodnie popełnione na jeńcach wojennych, zrzucając ją przede wszystkim na aparat policyjny, kierowany przez Heydricha i Himmlera. I tak np. badacz niemiecki K. Pfeffer w pracy pt. *Niemcy i inne narody w czasie drugiej wojny światowej w następujący sposób usprawiedliwia nieludzkie traktowanie jeńców wojennych: „Ciężkie warunki pracy i kiepskie wyżywienie w obozach były tylko odbiciem tego losu, który mógł oczekiwać nas samych w Związku Radzieckim, gdybyśmy się tam znaleźli w charakterze jeńców”* (cytuje za W. Lemiešem, s. 9). Co więcej, do akcji tej włączyli się również niektórzy historycy zachodni, jak np. Amerykanin Louis P. Lochner, który w pracy *Die Mächtigen und der Tyrann. Die deutsche Industrie von Hitler bis Adenauer*, dąży znów do oczyszczenia przedstawicieli niemieckich kon-

¹ S. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych w zakresie pracy*, Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, t. 17, Warszawa 1967, ss. 7—100.